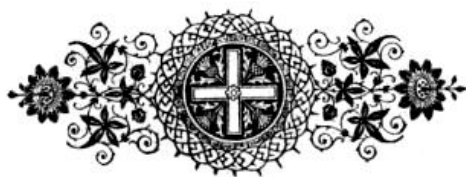


ABP IGNACY HOŁOWIŃSKI

# KAZANIE NA BOŻE NARODZENIE



KRAKÓW 2013

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# KAZANIE

## NA BOŻE NARODZENIE

MIANE 1853 ROKU W PETERSBURGU

w Kościele Św. Katarzyny OO. Dominikanów

ABP IGNACY HOŁOWIŃSKI

---

*"A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami".*  
(Św. Jan I, 14).

### Ważność uroczystości

Te wyrazy Ewangelii, które się we Mszy Świętej wymawiają na kolanach, jakież zdumienie, wdzięczność i radość mogłyby obudzać w duszy naszej, gdybyśmy się otrzęśli z nieuwagi i oswojenia, osobliwie w tym dniu najdziwniejszego dobrodziejstwa i niewymownej tajemnicy. Dawniej wiara żywa usposabiała serce i podnosiła umysł ku tej uroczystości. W pozostałych dotąd pieśniach, kantyczkach i wielu innych zwyczajach i obrządkach domowych, towarzyszących Świętom Bożego Narodzenia, wylała się rozkosznie najżywsza radość i wdzięczność dusz wierzących, bogobojnych i czułych. Cały wtedy świat Chrześcijański dniem i nocą brzmiał głosami uwielbienia i wesela, jakby mnóstwem śpiewów anielskich zwiastujących przyjście na ten świat Pana. Samo imię Bożego Narodzenia przepęniało wszystkich weselem, od małych dzieci aż do zgrzybiałych starców. Wielkaż bo to uroczystość! Dzień zbawienia zestępuje do nocy grzechu, światło do ciemności, niebo do ziemi, moc do omdlenia, Bóg do ciała. Dzień oświecający niebo, dzień wieczny bez wschodu i zachodu, dzień szczęśliwości duchów błogosławionych, raczył się zniżyć do naszego dnia pochmurnego, nikłego i doczesnego. Ale ten dzień przyjścia na świat unieśmiertelnił i poświęcił dla wszystkich wieków urodzeniem swoim Pan, przez którego świat i wieki były stworzone. Dla nas nieobjęty czasem stał się w czasie, Bóg starodawny, Twórca człowieka, stał się nowym człowiekiem. Wszystko, za czym ludzie od początku

tęsknili, wzdychali i wyglądali, czym pocieszał Bóg w raju upadłego człowieka, czym posilał przez usta Patriarchów i Proroków całą ludzkość cierpiącą, dziś w miłosierdziu Pańskim zostało najszcześliwiej spełnione. Albowiem dziś, jak przepowiedział Izajasz: *Maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany, i stało się panowanie na ramieniu Jego, a imię Jego Przedwieczny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Księżę pokoju*. Dziś świat pogański, zmysłowy i cielesny, świat upadku, grzechu i niełaski Bożej, to morze cierpień, zwątpienia i ucisku ducha zamknął Bóg na wieki niewzruszonymi swego urodzenia drzwiami, o które się rozbiły nadęte wały szatańskie. Dziś Twórca przeobraził świat cały, bo w *Chrystusie*, mówi Apostoł, *stare rzeczy przeminęły, a oto się wszystkie nowe stały*. Dziś Ojciec przyszłego wieku wylał z siebie doskonalsze, wyższe, myślące i duchowne czasy. Dziś lud, który chodził w ciemnościach, ujrzał światłość wielką, bo dziś zeszło słońce łaski mieszkającym w krainie cienia śmierci. Najśłodszy to dzień, w którym się rodzi Baranek gładzący grzechy świata. Z tym ukochanym dniem znika wszelka trwoga, dziś przyszedł Chrystus największe nasze bezpieczeństwo; znika wszelka gorycz żywota, dziś miodopłynny spuścił się z obłoków rosą błogosławionej łaski; znika śmierć, dziś urodziło się nam wieczne życie; bo dziś, wedle przepowiedni Proroka, Panna porodziła Syna, a imię Jego Emmanuel, to jest Bóg z nami; bo dziś zwiastuje Anioł Boży wesele wielkie wszystkim ludziom, iż się nam dziś narodził Zbawiciel. A jeśli Jan Święty jeszcze w żywocie matki skakał z radości na przyjście Chrystusowe, jakże powinniśmy cieszyć się, i jak serdecznie witać dziś narodzone Boże Dzieciątko. Powstańmy z ziemi i chwalmy dziwne miłosierdzie Pańskie. Przyszedł lekarz do chorych, woła Bernard Św., odkupiciel do niewolników, droga do zbłąkanych. Przyszedł ten, co w głębię morza cisnął grzechy nasze, co zgubionych odnosi na własnych ramionach do swojej owczarni. Rozkosz i chwała Aniołów, stał się ratunkiem i pociechą nędzarzy, wielki w niebie, maluczki stał się na ziemi. Z tym dziwnym urodzeniem Boga obchodzimy dziś nasze narodzenie, bo się od Niego rodzą wszyscy Chrześcijanie, bo ciągle się w nas rodzi i my ciągle się w Nim odradzamy, a inaczej nie byłoby ani wewnętrznego życia, ani zbawienia.

### **Rodzenie się troiste Słowa**

W tak uroczystym dniu, czym okazemy wdzięczność Wiekuistemu Panu? Oblubienica Chrystusowa uczy nas dzisiejszą Ewangelią wielbić *naprzód*, urodzenie przedwieczne Słowa z Boga Ojca; *po wtóre*, urodzenie doczesne Słowa z Matki-Dziewicy; *po trzecie*, pokazuje drogę korzystania z dwóch

niewymownych rodzeń przez trzecie rodzenie się Słowa w sercu i duszy ludzkiej, za sprawą naszego odrodzenia, czyli Boskiego usynowienia. *Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*. Słowo, przedstawia myśl pierwszego urodzenia; *ciałem się stało*, głosi dziwne wcielenie, czyli narodzenie drugie; *mieszkało w nas*, lub *między nami*, podaje trzecie urodzenie. Takie troiste rodzenie Słowa opowiada nam cała dzisiejsza Ewangelia. Dwa pierwsze niewymowne i niepojęte dokonały się samą Wszechmocnością Bożą; trzecie zaś jest w części zależne od ludzi, którzy mogą nie przyjąć, albo też przyjąć światłość i gościa nowonarodzonego, a tak sprawić rodzenie się Boga w ich duszy, czyli własne odrodzenie i usynowienie w Panu. Pierwsze rodzenie jest bez początku, drugie bez przykładu, trzecie wiecznego zbawienia. W pierwszym rodzi się, aby stworzył życie; w drugim, aby zwyciężył śmierć; w trzecim, aby dał pożywać owoc swego życia i zwycięstwa. Ojciec, Syn i Duch Święty wspólnie działali przy wcieleniu jednej tylko drugiej osoby; przeto Kościół w tej uroczystości, składając cześć i hołd całej Przenajświętszej Trójcy trzema każdego ze swych kapłanów Mszami, wielbi i błogosławi wszystkie trzy osoby i troiste Słowa rodzenie się, które nam przywodzą na pamięć te same trzy święte ofiary. Pierwsza Msza o północy, jakby na rozgraniczu, lub na rozstajni czasu, czyli jakby nie w czasie, znaczy urodzenie Syna Bożego z Ojca w łonie wieczności. Druga o jutrzence, tj. o światłości dziennej, gdzie pasterze witają dzieciątko, znaczy urodzenie Syna Bożego z Matki-Dziewicy w pełni czasu; trzecia zaś przypomina rodzenie się Syna Bożego w duchu i sercu ludzkim, bo kto w Niego wierzy, bierze moc rodzenia się w Bogu. To będzie przedmiotem naszego zastanowienia, abyśmy, bijąc w prochu czołem, uczcili naprzód Słowo w Chrystusie człowieku, potem, Chrystusa człowieka w Słowie, a wreszcie Boga-człowieka w sercu naszym.

W tak świętym przedsięwzięciu racz nas wesprzeć, Twoją macierzyńską przyczyną, o Niepokalana przed urodzeniem, przy urodzeniu i po urodzeniu Dziewico! która dziś uszczęśliwiłaś, ubogaciłaś i oświeciłaś ziemię błogosławionym owocem Twego żywota. Prosimy Cię o to, mówiąc: Zdrowaś Maryja.

### **Rodzenie się przedwieczne jest niezbadane**

**I.** Przedwieczne urodzenie Syna Bożego tak jest wzniosłe, czysto duchowne, tak oderwane od wszystkiego, co jest widzialnym, zmysłowym i ludzkim, tak nie mające wzoru i podobieństwa w życiu doczesnym, tak

przechodzące wszelkie stworzone pojęcie, wyobrażenie i uczucie, że myśl człowieka, przed blaskiem oblicza tak wielkiej tajemnicy, pada olśniona i bezwładna, a język ludzki nie ma słów na jej oddanie. Przeto Prorok pyta w zdumieniu mówiąc: *Rodzaj Jego, kto wypowie?* Niepodobna zbadać jakim sposobem przedwieczne Słowo z Boga powstało, jakim sposobem Bóg rodzi, bo ta wiadomość jest rzeczą właściwą i wyłączną samej naturze Boskiej, o czym nie wiedzą, mówi Św. Ireneusz, ani Anioły, ani Archanioły, ani księstwa, ani mocarstwa niebieskie, tylko Bóg jeden. Aż nadto dość wiedzieć nam, że prawdziwie i właściwie jest Syn Boży zrodzony z Ojca. Przyjmujemy z pokorą, wdzięcznością i miłością, jako najkosztowniejszy dar Boski, powierzoną nam tajemnicę najgłębszą niewymownego Słowa, bo tylko w zdumieniu i milczeniu wiary możemy godnie uczcić rodzenie się Boga. Jeśli więc nie pojmujemy sposobu działania, nie dlatego mniej jesteśmy, przez dziwną dobroć Boską, posiadaczami zupełnej i najwyższej prawdy o tym rodzeniu się przedwiecznym. Mając złożoną w nas tajemnicę, powinniśmy znać, co nosimy w sobie, dla pilniejszego przechowania prawdy niezbędnej ku naszemu zbawieniu; przedstawimy przeto, wedle Boskiej nauki Kościoła, dogmat rodzenia się Przedwiecznego Słowa.

#### **Bez następstwa i początku**

Wymawiając *rodzenie*, usuńmy precz wszystko ziemskie, a z bojaźnią i drżeniem zaglądając w tę głębię Pańską, starajmy się, ile z nas jest, uduchownić siebie w tych świętych i szczytnych rozważaniach. W rodzeniu się ludzkim trwa następstwo, tu nie ma żadnego następstwa. Zawsze był Syn, nie było takiej wieczności, w której by nie był, bo rodzenie oznacza tylko, że Syn Boży nie jest stworzony, ale z głębi istności Ojca został zrodzony. W żywych stworzeniach ojcowstwo jest przywiązane do pełności czasu, wzrostu i potrzebnej doskonałości. Jakoż ludziom jest rzeczą właściwą rodzić się w następstwie czasu, z przyczyny ich stworzonej i niedoskonałej natury, która się czasem rozwija, doskonalą i dojrzewa; ale Syn Boży jest współwieczny Ojcu, bo natura Boska jest zawsze doskonała. Najwyższa doskonałość nie przechodzi ze stanu niepłodności do stanu płodności, ale od razu wszystko w sobie mieści, tak jako płomień od razu wydaje z siebie naturalne światło i ciepło, nie przechodzi ze stanu zimnego do gorąca, lecz te własności rodzi natychmiast z pojawieniem się swoim. Doskonała istność Boga Ojca nie ma w sobie żadnego postępu, a przeto Syn musi być współczesny i nie mieć równie z Nim początku. Istność Ojca nie mogła się doskonalić przeciągiem wieczności, bo zawsze w jeden i ten sam

sposób była, jest i będzie: nic się w Niej nigdy nie zmieniło, nic Jej nigdy ani przybyło, ani ubyło; stąd Ojciec bez początku jest zawsze Ojcem, a Syn bez początku jest zawsze Synem. Niepodobna przypuścić następstwa w rodzeniu przedwiecznym bez jawnego wywrócenia najprostszych i najpierwszych wyobrażeń o Bóstwie. Jeśliby w upływie wieczności Bóg stał się Ojcem, już tym samym nie byłby wiecznie niezmiennym w swej Istocie, bo przeszedłby z Boga jedno-osobistego na Boga-Ojca, a to nowe ojcowstwo byłoby rozwinięciem Jego doskonałości i dojrzałości, co wbrew sprzeciwia się nawet ludzkiemu rozumowi, który nie pojmując tajemnicy, pojmuje jednak doskonale, że Bóg jest bez początku, że trwa bez końca w jednym i niezmiennym stanie doskonałości. Jak zawsze jest Bóg, tak zawsze jest Ojciec, te dwie rzeczy nie mogą się rozdzielić i rozłączyć bez uszczerbku pełni Bóstwa i Ojcostwa; gdyby Mu później było co dodane, pokazywałoby to samo że coś pierwiej zbywało na doskonałości Bogu, któryby imię Ojca zyskał wieczności upływem. Bóg-Ojciec jest wiecznie Ojcem i nie ma początku, w którym by przyjął Ojcostwo; przeto Bóg-Syn jest wiecznie Synem i nie ma początku swego Synostwa. Inaczej Bóg byłby zmienny w swej wewnętrznej istności, jak stworzony rodzaj ludzki: tam bowiem formuje się naprzód mąż, a potem Ojciec. Nie możemy inaczej wyznawać wiecznego Ojca, tylko wyznając równie Mu współczesnego Syna, bo dla Syna zowie się Ojcem; a który zawsze był Ojcem, zawsze miał Syna. Doskonałe przeto jest Słowo Boże, doskonały Syn Boży: jak jest dzisiaj, tak był zawsze, urodzony bez początku, bo w doskonałości Boskiej natury nie ma następstwa i przybywania, jak się to dzieje w ludzkim niedoskonałym rodzeniu.

### **Prawdziwe i właściwe**

Chociaż Syn Boży, równie jak Ojciec, nie ma początku, jednak Jego przedwieczne rodzenie się jest prawdziwym, właściwym i najistotniejszym: bo sam Bóg-Ojciec objawia w Piśmie, mówiąc: *Z żywota przed jutrzemką zrodziłem cię*. Kiedy się mówi że był zrodzony z żywota, nie można rozumieć, że powstał z niczego, jak wszystkie stworzenia. Bóg wprawdzie nie ma ciała, bo jest czysty i niezłożony duch; tym więcej wyrażeniem, z żywota urodzony, potwierdza tylko Bóg-Ojciec rzeczywistość i największą prawdziwość niewymownego urodzenia ze swej istności Syna. Mówi zaś stosownie do pojęcia ludzi, bo dając wiedzieć człowiekowi o swoich rzeczach Boskich, przedstawia to urodzenie kształtem natury naszej. Bóg nie działa ręką, nie widzi okiem, nie słyszy uchem:

a te członki wspominają się w Piśmie dla okazania władzy i przymiotów Boskich, bo język ludzki nie ma słów na oddanie czystej działalności ducha; ale te wyrażenia ludzkie są najprawdziwsze w swoim znaczeniu, to jest, że Bóg działa, widzi i słyszy, choć ku temu nie potrzebuje rąk, oczu i uszu. W podobny sposób jest powiedziano, z żywota urodzony, aby nam przedstawić istotne, niedościgłe rozumowi ludzkiemu, a właściwe Boskiej naturze urodzenie Boga z Boga. Ludzie rodzą się z żywota, lecz ponieważ nam się opowiada narodzenie ducha z ducha, co przechodzi wszelką wyobraźnię ludzką, przeto stosuje się objawienie do naszej mowy i pojęcia, nie żeby rzeczywiście z żywota został narodzony, ale żebyśmy zrozumieli, że Bóg-Ojciec prawdziwie urodził Boga-Syna z siebie, z niewymownej swej istoty i treści. W tym narodzeniu prawdziwym i przedwiecznym nie ma nic takiego, czego by pierwiej nie było: co zawsze było w Bogu, to i jest, albowiem z tego i w tym, co było u Boga, narodził się Bóg.

#### **W równości i współistności Ojcu**

To niewymowne rodzenie Ojca z siebie samego, z istności swojej, Boga z Boga, tak prawdziwe i naturalne jak człowiek rodzi się z człowieka, daje rozumieć, że rodzącego i rodzonego jest jedna istność i natura i że Słowo Przedwieczne, Syn Boży jest we wszystkim równy i współistotny Ojcu. Rodzi się bowiem Bóg z Boga: przeto Ojciec i Syn są w jednej i tej samej Boskiej naturze, bo każda natura zachowuje swą własność. Co jest z istoty Boga, Bóg jest, bo Syn nie w innej, obcej i różnej od Ojca naturze zostaje. Jeszcze w ludziach nie ma takiej bliskości i tożsamości między Ojcem i Synem jak w Bogu; w ludziach bowiem, choć natura jedna, bywa atoli różnica w postaci, rysach, roztropności, charakterze i czasie; przeciwnie w Bogu żadna nie zachodzi różnica i oddzielenie. W rodzeniu wiecznym, mówi Św. Grzegorz Nazianzeński, całego Ojca cały Syn przedstawia, że raczej są jednym i tym samym, a nie wzajemnym podobieństwem. Syn, który jest bez początku, wziął od Boga-Ojca w swym pochodzeniu wszystko, co jest w naturze Ojca: a tak wszystkim tym jest Bóg-Syn, czym jest Bóg-Ojciec. Przeto woła Św. Augustyn: Ojciec mówiąc zrodził, jakby siebie samego, Słowo równe sobie we wszystkim: bo nie wypowiedziałby całkowicie i doskonale samego siebie, jeśliby cokolwiek było mniej w Jego Słowie jak w Nim samym.

### **Bez ubytku i przemiany**

W tym rodzeniu wiecznym nie ma żadnego ubytku, żadnego osłabienia i najmniejszej w niczym zmiany. Jest jeden z jednego, ale Syn nie jest ani częścią, ani wpływem, ani zmniejszeniem Ojca, lecz jest rodzenie żyjącego z istności żyjącej. Przeto prawdziwe wyznanie wiary uczy nas, że się tak Bóg narodził z Boga, jak światło ze światła. Światło bowiem bez żadnego uszczerbku swego daje wszystko co ma i posiada wszystko co dało. Zapalenie światła ze światła, jest pewien sposób rodzenia bez żadnego ubytku i przemiany; a jednak jest światło ze światła, jedno i to samo, jednej i tej samej istności. Rodzi się co jest, bo nic innego się nie rodzi, jak światło, które jest. Urodzenie wzięło to, co pierwaj było; a w tym zgoła nic nie umniejszyło, co wzięło. Tym porównaniem światła nie przedstawia Kościół całej nauki wiecznego rodzenia, bo nie ma nic stworzonego w niebie i na ziemi, co by mogło wyobrazić skrytość Boskiego łona, ale tylko wyjaśnia nieco tę jedną prawdę wiary, że Ojciec, bez żadnego swego podziału i umniejszenia, zrodził Syna równego sobie we wszystkim.

### **Nierozdzielne w Bóstwie**

Najwyższe Słowo nigdy w swym rodzeniu wiecznym nie rozdziela się od jedności Bóstwa; jednorodzony jest w łonie Ojca. Przez tę jedność cały Ojciec jest w Synie i cały Syn w Ojcu: co znaczy, że Bóg-Syn, istniejący naturalnie i tenże sam jak Ojciec, pokazuje w sobie Ojca, i nawzajem jest pokazany w Ojcowskiej osobie. Jeden i Jeden, nie przypuszcza dwoistości natura Boska, bo w doskonałości swej nikogo nie potrzebuje. Całkowita pełność Bóstwa jest w Ojcu, całkowita pełność Bóstwa jest w Synie; a tak nawzajem mieszkają w sobie, jako Bóg jeden. Duchowne łono Ojca stanowi tę błogą, pełną nieprzystępnego światła bezdenną przepaść; i tajnię miłości i natury Boskiej, kędy zawsze trwa Syn; ale to trwanie Syna w Ojcu, a Ojca w Synie, nie dzieje się ciałem tylko duchem, nie przelaniem się natury, ale przez doskonałe narodzenie żyjącej istności, nie ze zmieszaniem osób Ojca i Syna, ale jako prawdziwy w prawdziwym, Bóg w Bogu, światło w światle, Syn wieczny w Ojcu wiecznym.

### **Z Boga Bóg**

To Słowo, nie mające początku, nigdy nie przebrzmiewa, ale trwa na wieki. To Słowo Bóg z Boga, Stworzyciel ze Stworzyciela, pełny z pełnego, cały z całego, doskonały z doskonałego. To Słowo zawsze jest z Ojcem, zawsze



u Ojca, zawsze z Ojca, zawsze w Ojcu. To Słowo inne osobą, ale nie inne naturą, bo inny Ojciec, inny Syn, a Bóg jeden. To same *Wszechmocne Słowo*, wedle przepowiedni Starego Zakonu, *gdy wszystko było w spokojnym milczeniu, a noc w swym biegu pół drogi miała, z nieba, ze stolicy królewskiej w pośrodek straconej ziemi przyskoczyło*. I to drugie rodzenie się Boga w człowieczeństwie, stanowi przedmiot dalszego rozważania.

### **Świat w upadku potrzebował Zbawiciela**

**II.** Po upadku pierwszych rodziców, chociaż Bóg miłosierny we wszystkich czasach nie opuszczał ludzi, i jeszcze w raju przyrzekł Odkupiciela: jednak zepsucie ustawicznie rosło, bo skażona grzechem natura człowieka zostawała w mocy ciemności. Wszystek świat w złem leżał i nie znał drogi wewnętrznego pokoju. Niewiedomość prawdziwego Boga i światła pogrążała wszystkich w nocy grzechowej. Zmysłowość z korzyścią bądź własną, bądź ogólną, ale zawsze ziemską panowały nad światem. Sromotne a nieraz okropne bałwochwalstwo wkładało oplakane i haniebne jarzmo na szyję całej ludzkości. Zepsucie do tyła przemagało, że ich mniemane Bogi i niebo samą cielesnością tchnęły. Pan od początku widział to wszystko i od początku postanowił dźwignąć upadłego człowieka. Gdy więc przyszło wypełnienie czasu, Syn Boży wybrał od początku Matkę, a jako wieczna Mądrość, w Niej i z Niej zbudował dom w sobie, bo niepokalane dziewictwo Maryi przyoblekło Go ciałem.

### **Dogmat Wcielenia**

Jak wszystko jest dziwne, niepojęte i wzniosłe w tym drugim rodzeniu się Przedwiecznego Słowa. Z przyjęciem ciała Bóg się nie zmienił. W człowieczeństwie do nas przyszedł, a w Bóstwie od Ojca nie odszedł. Słowo ciałem się stało, ale po wcieleniu nie przestało być Słowem. Wszechmocny z prochu nikczemności naszej uczynił ciało swej chwały; a tak nasze ciało jest uzacnione i uwielbione, a Bóstwo Jego bynajmniej nie poniżone, ale pełnością miłosierdzia dało się najwdzięczniej poznać zdumionemu światu. Syn Boży tak wziął ciało z Dziewicy, że w niczym nie nadweryzył swej nieśmiertelności, wieczności, wszechmocności i nie opuścił na chwilę berła wszechświata. Objawiciel Ojca i Stworzyciel Matki jest Synem Bożym z Ojca bez Matki, i Synem człowieczym z Matki bez Ojca; z istności Ojca jest zrodzony Bóg bez początku, z istności Matki jest zrodzony człowiek w czasie. Jeden i ten sam wyszedł z łona Dziewicy Pan i sługa. Ten sam z Ojca, ten sam z Matki. Dla nas

wziął postać sługi, aby rozedniało Królestwo Boże w myśli ludzkiej, ale jednością Boskiej istności zawsze jest Bogiem. Tak został dziwną Wszechmocnością zjednoczony Bóg-człowiek. W tym zjednoczeniu Boska i ludzka natura nie cierpią bynajmniej, ale się łączą bez żadnej przemiany i nadwerężenia. Nie oddzielamy człowieczeństwa od Bóstwa, a wyznajemy jednego i tego samego, który pierwaj nie był człowiekiem, tylko samym Bogiem, a dopiero w czasie raczył się wcielić. Wierzymy najmocniej z Kościołem, że jeden i ten sam Pan nasz Jezus Chrystus jest doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek z duszą rozumną i ciałem, współistotny Ojcu wedle Bóstwa, współistotny nam wedle człowieczeństwa i podobny we wszystkim oprócz grzechu. Tak w jednej osobie przyjęta jest od majestatu Boskiego uniżoność ludzka, od mocy słabość, od wieczności śmiertelność; bo jedna i druga w Nim natura, bez najmniejszego uszczerbku, zachowuje swą własność. Chrystus z Boskiej i ludzkiej natury tak się składa nieodmiennie, niepomieszanie i nierozdzielnie, że jednością osoby nigdy się nie znosi różnica między tymi dwoma naturami. Jako bowiem nie odmienia się Bóg cierpieniem człowieka, tak nie wyniszcza się człowiek niewymowną chwałą i dostojenstwem Boga. Obie natury, mimo swego nierozdzielnego w Nim połączenia, działają to, co jest każdej właściwe; Słowo czyni co jest Słowa, ciało wykonywa co jest ciała; pierwsze połyskuje cudami, drugie ulega cierpieniom; pierwsze, tj. Słowo, nie odstąpiło bynajmniej od równości z Ojcem, drugie tj. ciało, nie opuściło w niczym natury ludzkiej. W ten sposób Chrystus jest równy Ojcu wedle Bóstwa, ale nie wedle człowieczeństwa; mniejszy zaś od Ojca wedle człowieczeństwa, ale nie wedle Bóstwa; cierpiał i umarł nie wedle Boskiej, ale wedle ludzkiej natury. Jak w Chrystusie Panu są dwie natury całe, doskonałe i nierozdzielne, tak równie są dwie wole działające swobodnie i stosownie do własności każdej natury. Z jednej osoby, łączącej obie natury, wypływa wspólność ich przymiotów i mówimy prawdziwie z Pawłem Św., że Pana chwały ukrzyżowali. Niepokalana bowiem Dziewica, powiada Cyryl Św., urodziła jedne i to same Słowo, co zrodzone z Boga-Ojca, stało się ciałem. Przeto Kościół zowie Maryję Bogarodzicą.

### **Wcielenie największe dobrodziejstwo**

Tylko w najgłębszej czci, wdzięczności i miłości możemy rozważać to dziwne wcielenie. Co to bowiem za niewymowne miłosierdzie Boskie, że nie pogardził słabością ciała naszego! Nie wzdrygał się wstąpić do żywota Dziewicy, woła zdumiony Kościół, ale Pan nieobjęty Niebem dał się objąć w

łonie swej Matki. Nie ma nic godniejszego chwały, jak to niesłychanej miłości Boga dzieło, w którym Słowo ciałem się stało. Dziwnie Pan cały świat z niczego stworzył, mówi Oblubienica Chrystusowa przy każdej Mszy świętej, ale go dziwniej odkupił i odnowił. To dobrodziejstwo o tyle wszystkie inne przewyższa, o ile nieskończone, przechodzi wszystko skończone, niestworzone wszystko stworzone; Bóstwo całe człowieczeństwo. Nie mógł Pan więcej okazać swej łaski, jak kiedy sama łaska, sam jednorodzony Syn Boży, który tak był daleko od nas, jak nieśmiertelny od śmiertelnych, nieodmienny od zmiennych, sprawiedliwy od niesprawiedliwych, szczęśliwy od nieszczęśliwych, stał się człowiekiem i zamieszkał w nas i z nami. Dziwi się niebo na ten cud wielki, że jeden i ten sam króluje, jak Bóg, na wysokościach i ssie pierś dziewiczą, jako człowiek, na niskościach ziemskich.

### **Dziwne Boże Narodzenie**

Chodźmy do żłóbku, gdzie się rwie serce chrześcijańskie, i patrzmy zdumieni na niepojęte poświęcenia się dla nas biednych robaczków wszechmocnego Boga. W żłobie leży niemowlątkiem Słowo, i ten co nam dał mowę tylko płaczem i kwileniem swe potrzeby ludzkie objawia. Starowieczny stał się małym dzieciątkiem; siedzący na gwiazdzistym niebios tronie leży w stajence! Niewidzialny, duchowny, Nietykalny, jest rękami ludzkimi dotykany i spowity! Leży w żłobie a cały świat ogarnia, dźwiga i nim włada. Upokarza się skrepowany w pieluszkach, a grzmi w obłokach. Leży w żłobie bydłym, gdzie kładną trawę i siano, bo wszelkie ciało, mówi Prorok, jest trawa; ale na tej trawie rozwinął się włożeniem dzieciątka niebieski kwiat naszej nieśmiertelności i dał nam słodki owoc anielskiego chleba dla anielskiego bez końca życia. Ukrywa się pod członkami niemowlątka Majestat Wszechmocny, chociaż Bóstwo zewsząd przegląda; milczy wprawdzie ciałem, ale przez Aniołów mówi: bo jak Prorocy mającego się rodzić głosili duchem Bożym, tak głoszą urodzonego Anioły. Osłonięte Bóstwo człowieczeństwem objawia się natychmiast Żydom przez Anioła zwiastującego pasterzom niebieskiego Pasterza: a poganom przez gwiazdę urodzoną w dniu Jego urodzenia. Radość napełnia stworzenie, noc zmienia się w dzień jasnością Bożą, cieszą się pasterze, łączy się niebo i ziemia, aby ziemskość stała się niebieską. O, błogosławione Pańskie niemowlęctwo, którym się odnowiło i odmłodziło życie nasze! O błogosławione pieluszki, te święte chorągwie nadziei i zbawienia! O najwdzięczniejsze i najmiłsze kwilenia, przez któreśmy uszli wiecznego płaczu i zgrzytania potępieńców!

### **Dla naszego zbawienia**

Dla naszego to szczęścia przyszła w tak wielkiej pokorze tak wielka wysokość. Postanowił bowiem hańbę naszą zmienić na cześć, niesławę przyrodzić sławą, sprośność obmyć, a cnotami nas opromienić: Wziął ciało nasze, abyśmy mogli słyszeć Jego słowo, aby udzielił nam Ducha swojego. On maluczki, On dzieciątko, abyśmy wzrosli w doskonałych mężów. On uwity w pieluszki, abyśmy potargali więzy grzechu i śmierci. On w żłobie, aby nas z bydlęcego zepsucia podniósł na stolicę rajska. On miejsca nie ma w gospodzie, abyśmy mieli w domu Ojca Jego mieszkań wiele. On przyjął stan dziecińki, poddał się pokarmom, przebiegał wzrost, lata i rozwijanie się ludzkie, aby na zawsze ustalił wiek przezeń zdziałany, wiek doskonały zbawienia. Szedł aż do śmierci śladami naszymi, aby nas zaprowadził do życia swoimi śladami. Dziś nie tylko za rozkazującym Panem, ale i za najśłodszym przewodnikiem, co własnym wzorem wdzięcznie nas pobudza, idziemy ochotniej do szczytu cnoty. Dlatego objawił się w ciele, mówi Św. Grzegorz Papież, aby ludzkie życie, nauczając, podniósł; dając przykład rozkochał w cnotach; umierając, odkupił; zmartwychwstając, naprawił. Tak człowieka nosi na sobie, aby już człowiek nie upadł: zmienia go ziemskiego na niebieskiego, a tchnącego duchem ludzkim ożywia duchem Boskim. Więcej winniśmy wcieleniu Zbawiciela, woła Św. Ambroży, jak dziełu Jego stworzenia: bo na cóżby się nam przydało urodzić, gdybyśmy nie byli odkupieni?

### **Nauczyciel**

Już od samego żłóbku poczyną spełniać niebieskiego miłosierdzia posłannictwo. Przychodzi nie z blaskiem i majestatem Bóstwa, co by przerażało śmiertelnych, ale pod zasłoną ciała staje się najprzystępniejszy dla wszystkich; bo wszystko w nim pokorne, ubogie, niziuchne i wzgardzone. Widzimy ubogą dziewicę, ubogiego cieślę, ubogich pasterzy, małą jaskinię służącą za stajenkę; kamienny żłóbek, a w nim dzieciątko spowite. Wszędzie tam postać nędzy, wszystko pełne niesłychanego ubóstwa. Rodzi się Król wieczny, woła Chryzostom, ale nie ma tam bogatych komnat, kosztownej i wygodnej kolebki, mnóstwa sług, cieniutkich pieluszek, tylko w żłobie na sianku leży. Nic biedniejszego jak urodzenie Chrystusa; bo najbogatszy stał się najuboższym, abyśmy ubóstwem Jego bogatymi byli. O najświętsze ubóstwo, a raczej skarby najogromniejsze, tylko po wierzchu nędzą pokryte. Jakże nas uczy pokory

Boskie dzieciątko w żłobie! Przyjmując ubóstwo, pokorę i wszelkie poniżenia i cierpienia, jakże je poświęcił i uzacnił! Dotąd ludzie, widząc te rzeczy tylko w ludziach, mieli je za największe nieszczęście niosące wzgardę; ale widząc to wszystko w Bogu wcielonym uczą się poznawać wielkość i kosztowność pokory i ubóstwa. Kto się ośmieli szemrać na niedostatek, widząc Boże dzieciątko w żłobie? Kto się ośmieli przywiązywać do bogactwa i wyniosłości ludzkiej, widząc, że Pan tymi rzeczami wzgardził? Niech w poddaniu się woli nieba znoszą biedni swoje ubóstwo razem z Chrystusem ubogim, który ich przez całą wieczność ubogaci. Niech majątniejsi nie składają w dobrach ziemskich swej nadziei i serca, ale tylko w ubogim Chrystusie; niech się starają Zbawicielowi osładzać niedostatek, jaki dotąd cierpi w ludziach ubogich.

### **Odnowiciel**

To dzieciątko w kamiennym żłobie zakłada fundamenta nieznanego dotąd porządku, jako wszechmocny Budownik. Nie trzeba było stwarzać nowego świata, przeto Pan tylko nowe rzeczy stworzył na świecie. Widzimy przy Jego urodzeniu, że co świat ceni wysoko, za nic się uważa; a czym świat gardzi, to wysoko się ceni. Przed Chrystusem bowiem, równie jak i dziś ludzie małej lub żadnej wiary, czyli cały świat pogański zakładał szczęście jedyne w rzeczach doczesnych; a o wiecznych nie myślał, miał za nic i patrzył jak na marzenia. Chrystus ubogi, ale otoczony jasnością Boską, cudem urodzenia się z dziewicy i mnóstwem śpiewów Anielskich ku chwale Boga a wewnętrznemu pokojowi ludzi dobrej woli, wykazuje marność wszystkiego, w czym ludzie dotąd największe swe szczęście zakładali; a zwraca oko i myśl ku jedynie prawdziwym skarbowi niebieskim. Ta przemiana zmysłowości na duchowość stanowi główną różnicę między pogańskim a chrześcijańskim, upadłym a odnowionym światem. Z tą błogosławioną przemianą nie cierpi bynajmniej ciało, i dobra ziemskie nie straciły swej własnej wartości; lecz owszem zostały uduchowione obróceniem wszystkiego ku Bogu i wiecznemu celowi człowieka. W ten sposób ziemskość poddana niebieskości, urodziła najśodszy pokój duszy, bo wszędzie jedność i zgoda w nowym porządku zabłysnęły przed zdumionym ze swego odrodzenia światem. Chrystus bowiem łącząc w jednej osobie Boską i ludzką naturę, mówi Augustyn, rzeczy zwyczajne podwyższył nadzwyczajnymi, a nadzwyczajne umiarkował zwyczajnymi rzeczami.

## **Ofiara**

Dzieciątko w stajence Betlejemskiej, już jest błagalną ofiarą. Pierwsi rodzice upadli pychą i zmysłowością, a Słowo Bóg, dla zgładzenia ich winy, rodzi się w zaprzaniu, w nędzy i upokarza się, aż do niemowlątka. Adam będąc człowiekiem chciał być Bogiem i zgubił całe swe potomstwo; Chrystus będąc Bogiem chciał być człowiekiem, i zbawił człowieczeństwo. Ledwo się w tym zamiarze narodził, już jest barankiem na zabicie, już za nas cierpi. Jaskinia, stajenka bydła, jest jakby lochem więzienia; zimny kamienny żłób, wśród chłodnej pory, jest krzyż cierpienia i pierwszy ołtarz najczystszej ofiary; pieluszki ubogie napominają i już oswajają z całunem grobowym; zamiast puchu siano; bo ofiary nie pieszczą, bo skazanych na śmierć trzymają w podziemiach na słomie lub sianie. Tak od urodzenia ofiaruje siebie za nasze grzechy najśłodsze niewiniątko.

## **Zwycięzca czarta i śmierci**

Czart zwiódł naturę naszą, przeto zwycięzca człowieka musiał być przez człowieka zwyciężony; w tym celu rodzi się Boskie niemowlę, aby wziętą ludzką naturą został pokonany szatan i którego, jako Bóg, miał zawsze pod sobą, podbił, jako człowiek pod moc ludzką. W tej bitwie za nas zwiedzionej, mówi Leon Św., wielkim i dziwnym słuszności prawem walczone; bo Wszechmocny Pan potyka się nie w swoim majestacie, ale w naszej uniżoności. I oto urodzenie swoje obiera w największym ubóstwie i poniżeniu, aby, pogardą dóbr świata, skruszył od razu najdzielniejszą ducha ziemskiego broń, którą utrzymywał ludzi w jarzmie swej ciężkiej niewoli. Dotąd w człowieczeństwie śmierć była wszczepiona, musiało przeto wejść do człowieczeństwa życie, to jest błogosławione dzieciątko Boże, aby ród ludzki zmartwychwstał. Ale nie inaczej możemy otrzymać nieśmiertelność i nieskazitelność, jak przez najściślejsze połączenie się nasze z nieśmiertelnością i nieskazitelnością i tu następuje trzecie rodzenie się przedwiecznego Słowa w duszy ludzkiej, abyśmy się nawzajem odrodzili w Nim dla osiągnięcia żywota i zwycięskich łupów Odkupiciela.

### III.

#### Treść rodzenia Boga i odrodzenia się w Bogu

Sposób, którym się w nas rodzi Chrystus dla naszego odrodzenia, wykazuje nam Kościół dzisiejszą lekcją na pierwszej Mszy Św., gdy tak mówi słowami Apostoła: *Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia Chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.* Oto cała treść i tajemnica rodzenia się w nas Boga i naszego w Nim odrodzenia; bez czego nie osiągniemy nigdy zbawienia i żywota. *Jako latorośl, mówi Chrystus Pan, nie może przynieść owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, jako latorośl odcięta, uschnie i zbiorą ją i do ognia wrzucą.* To więc rodzenie Boga i odrodzenie w Bogu jest główną i jedyną rzeczą w dziele naszego zbawienia. Kto sercem wierzy i stwierdza tę wiarę uczynkami, rodzi w sobie Chrystusa; i przez tę wiarę w Słowo Boże bierze moc stania się synem Bożym. *Która jest Matka moja, pyta Chrystus, i pokazując na uczniów, odpowiada: Oto Matka moja; albowiem, ktobykolwiek czynił wolę Ojca mego, ten bratem moim i siostrą i matką jest.*

#### Rodzenie Boga w nas

Słowo stało się naszym ciałem, abyśmy przyjęli w siebie Bóstwo Jego. Nosila Maryja Zbawiciela w łonie, nośmy Go w sercu. Wiarą w zwiastowanie Archaniola poczęła Najświętsza Panna Chrystusa, wiarą i my poczynamy w sobie Boga; bo wiarą żyje w nas Chrystus, wiarą się w nas rodzi i objawia. Gdzie nie ma wiary, mówi Bernard Św., tam nie ma Betlejem, w takim sercu nie rodzi się Chrystus. Niepokalana Dziewica, rodząc Zbawiciela, uczy nas, że Boga można tylko nosić w czystym ciele, a przeto z największą troskliwością starajmy się oczyścić. Bóg naszą nędzą nie gardzi, bylebyśmy szczerze garnęli się do Niego; *ale w złośliwą duszę nie wnijdzie, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanym.* Niech światłość Najwyższego zaćmi nas dla urodzenia słońca wiecznej prawdy, abyśmy w najgłębszej pokorze nasze światło poddali Boskiemu światłu, nasz rozum Boskiej mądrości, wierząc najmocniej w niewymowne tajemnice Boskiego Objawienia. *Zesłał Bóg, mówi Apostoł, Ducha Syna swego w serca wasze.* Wnika zawsze swoim natchnieniem i

światłem w duszę wierzącą, pokorną i która jest służebnicą Pańską. Niechże dusza nasza nie będzie nieplodną Bogu; niech, za sprawą Ducha Świętego, stara się pilnym zakonu spełnianiem zostać rodzącą w Panu dziewicą, pełną łaski i prawdy, aby w niej i z niej narodził się Chrystus. Niech serce nasze będzie żłóbkiem, uścielmy je świętą miłością, iżby się w nas, wedle słów Pawła, uformował Chrystus, szczęście i życie nasze. A znak, po którym poznamy to dziwne narodzenie, jest ten, jeśli więcej ciężko grzeszyć nie będziemy, jeśli żłóbek miłości i pieluszki wszelkich cnót chrześcijańskich ujrzymy w sobie, jeśli stajenkę ciała naszego, gdzie dawniej miały schronienie bydlęce obyczaje, znajdziemy umiecioną, ochędożoną i gotową ku dziwnej przemianie w żywą świątynię Boga żywego.

### **Odrodzenie się w Bogu**

Podnieśmy głowy nasze, oto się zbliżyło odkupienie wasze. Chrystus przyniósł nam szczytne i dziwne Synostwo; staliśmy się bowiem tym, czym nie byliśmy, tj. synami Boskimi. Pamiętajmy tylko, że odrodzenie się nasze w Chrystusie jest, prócz łaski odkupienia i pomocy Pańskiej, najslodszy owocem naszych zabiegów w życiu duchownym; bo którykolwiek przyjęli Go, dał im moc, tj. możliwość, aby się stali synami Bożymi. Jeśli więc z tej mocy danej nie zechcemy korzystać, nie odrodzimy się w Chrystusie. Miłosierdzie Pańskie ułatwiło nam to święte usynowienie. Wszystko możemy w Tym, który nas umacnia. W Nim bowiem jest nasz żywot, a żywot jest światłością ludzi, a światłość w ciemnościach ciągle nam przyświeca swą łaską i mądrością. Słowem pochodzącym z ust Boskich żyje człowiek, a więc i to słowo żyje w człowieku, trzeba je tylko uznać i pokochać. Nie możemy wątpić o tak dziwnym usynowieniu, bo sam Bóg dlatego jedynie stał się ciałem i mieszkał między nami, abyśmy się stali synami Bożymi. Odpłaćmyż Panu wzajemnością, stańmy się duchami przez bogobojne życie i mieszkaćmy w Tym, który się stał dla nas ciałem. Nic nie ma niepodobnego, bo w tym leży nie nasze, ale wielkie Boskie dzieło odkupienia. Odrodzenie się w Bogu jest całkiem duchowne, przeto nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga rodzą się wtedy synowie Boscy, kiedy nieprawość przechodzi w niewinność, ziemskość w niebieskość, zmysłowość w duchowość; kiedy zrzucamy z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a przyoblekamy nowego, przez odnowienie w nas poznania podług wyobrażenia Tego, który nas stworzył; kiedy słowo Chrystusowe mieszka w nas obficie ze wszelką łaską i prawdą, abyśmy sami siebie mogli zawsze napominać, uczyć i prowadzić do ugruntowania w sercach pokoju. Już



przy samym żłóbku widzimy odrodzenie ludzi. Pasterze z prostaczków stali się duchownymi, wierząc w tajemnicę dziwnego wcielenia i radując się z wysokich objawień; przeciwnie mędrzy i magowie stali się prostaczkami, bo pogardziwszy ludzką mądrością, razem z pasterzami korzą się równie prostą i ślełą wiara. Biedni pasterze chwalać Boga zacnieją i bogacieją, bo tym szczęśliwym pastuszkom dano skarb pierwszego objawienia i oglądania w żłobie niemowlątka; mędrzy zaś i królowie pokochali ubóstwo, nie zrażali się ostatnią nędzą, ani stajenką, ani żłobem, ale w pokorze składali hołd przy stopach ubożuchnego dzieciątka. Po raz to pierwszy wielkość i bogactwo światowe uderzyły czołem największemu ubóstwu; aby dać wybitne znamię dziwnego odrodzenia ludzi.

### **Najmilsze dary Zbawicielowi**

Spokrewnieni z Chrystusem, pełni radości i wdzięczności, przybiegajmy do tego Boga-człowieka z czystą myślą, pokornym sercem i dobrymi uczynkami. Leży Dzieciątko w żłobie, Bóg na stolicy ubóstwa, złożmy więc dary nowonarodzonemu Panu i Zbawicielowi. Ale tu niczym są dobra ziemskie: ubóstwo Chrystusa ich nie potrzebuje. Ofiarujmy siebie samych przez święte myśli i obyczaje. Oddajmy niemowlęciu Boskiemu duszę i serce unikaniem złego, kwapieniem się ku dobremu, obrzydzeniem grzechów, miłowaniem Boga i bliźnich, odpuszczeniem uraz i podeptaniem zazdrości. W tym dniu Bożego Narodzenia niech popędliwy przyniesie Panu w darze łagodność, cudzołożnik czystość, obmowca i kłamca miłość i prawdę, chciwy i skąpy szczodrość, pijak trzeźwość, pyszny i twardego serca pokorę i miłosierdzie. Oto są najmilsze dary Boskiemu Dzieciątku, oto jedyny sposób prawdziwego uczczenia dzisiejszej uroczystości, oto środek, za pomocą którego rodzimy się na nowo w Chrystusie i w nas na nowo rodzi się Chrystus.

### **Jak zachować Boga w nas**

Chrońmyż ten skarb wiecznej miłości przed czyhającymi na jego w nas zagładę, choćby, jak Maryja, ucieczką i wygnaniem Egipskim. Wszystko poświęćmy aby Go zachować. Nie spuszczaćmy Go z oka duszy naszej i zawsze Go szukajmy z Maryją. Niech to Dzieciątko będzie główną naszą myślą, ustawiczną troską i pieczą, a razem najśłodsza pociechą w pełnej niebezpieczeństw pielgrzymce naszej. Pamiętajmy, że cichy nasz Baranek znośił, bez otworzenia ust wzgardę, urąganie, plwanie, bicie, katuszę i śmierć krzyżową; bo królestwo Jego nie było z tego świata, bo przyszedł nie dla

zaprowadzenia szczęśliwości ziemskiej, zmysłowej i jak sen ludzkiej i znikomej, ale dla dania błogości wiecznej, duchownej i niebieskiej. Całym przeto żywotem cierpienia nauczył nas, czego się mamy spodziewać i jaka jest zgotowana nagroda pobożności; bo nie służymy Bogu dla rzeczy znikomych, ale dla wiecznych dóbr przyszłego świata. *Jeśli będziemy towarzyszami Chrystusowego utrapienia, będziemy towarzyszami i Jego pocieszenia.* Nie ma tu żadnej ofiary, ale zysk; bo cierpieć w doczesności wszyscy, chcą czy nie chcą, koniecznie muszą, a cierpieć bez Boga jest najokropniejszym cierpieniem. Przeciwnie pieszcząc i piastując w sobie Dzieciątko Boże, równie w szczęściu jak w nieszczęściu nuci dusza kolędę wesolą miłości i wdzięczności skruszonej; bo w nas przytomne Słowo Chrystusowe rozlewa niewymowną pociechę, abyśmy, jak mówi Apostoł, *błogosławili łasce, śpiewając w sercach naszych.*

### **Drugie przyjście sądu**

*Wstań, który śpisz i powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus.* Nie trzeba szukać daleko, jest zawsze obecny nawet u niepobożnych, chociaż Go nie widzą i nie czują; bo *światło w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły.* Biada tym, którzy Go nie chcą poznać, powitać i pokochać w sercu. Dzisiaj mogą sami nie przyjąć Pana przychodzącego do własności, bo dzisiaj *nie posłał Bóg Syna swego, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń.* Dziś urodzone Dzieciątko przyszło siać, ale później przyjdzie zbierać; dziś przyniosło nam talenta łask i dobrodziejstw, ale później przyjdzie słuchać liczby z powierzonych skarbów swego wcielenia. Dziś jawi się w ludzkiej naturze małe, słabe dzieciątko i ofiara odkupienia, ale przyjdzie w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem, wśród zastępów Anielskich, jako Bóg i Sędzia świata. Póki jeszcze pora usuńmy grzechy, tę jedyną ścianę przegradzającą nas od połączenia się z Bogiem. *Oto światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność niż światłość.* O, najmilsi, pokochajmy nad wszystko światłość, idźmy do światłości, abyśmy się istotnie weselili z tej wielkiej uroczystości i odrodziwszy w sercu Dzieciątko Boże, zapewnili sobie miłosierdzie Sędziego.

### **Modlitwa**

O Światłości wieczna, oświeć naszej duszy ciemną przepaść; daj nam wdzięczność i miłość, abyśmy z wiarą i skruchą upadli na twarz u żłóbku Twego. Żywocie nasz, wstąp do martwych; niech pełni życia powitamy dziwne urodzenie Twoje z takim zachwytem i radością, jak Cię witali niegdyś

pobożniejsi Chrześcijanie. O, niech się duch nasz rozkolęduje czią, błogosławieństwem, chwałą i weselem w Tobie, najpiękniejszy między synami ludzkimi! Łączysz się z nami wszelką związką Boskiej i ludzkiej miłości, o Twórco, Panie, Ojczy, Zbawicielu, Oblubieńcze, Bracie i Dzieciatko serca naszego! Podniosłeś w sobie człowieczeństwo aż na prawicę stolicy przedwiecznej, o najdziwniejszy kwiecie różczki Jessego, ozdobo i jedyna kraso ludzkości! Przyszedłeś niewinny Baranku, najświętsza Ofiara, i już drobnym niemowlątkiem cierpisz za nasze winy w żłobie i stajence. O, Boże niewymownej miłości, odrodźże nas, nawróć nas, a okaż nam oblicze Twoje, narodź się w nas, a będziemy Zbawieni. Nie racz grzesznymi gardzić, o Najmiłosierniejszy! Wprawdzie u nas wielka ślepotą i nieprawość, ale Ty oświecisz i usprawiedliwisz; wielka ostygłość i słabość, ale Ty rozgrzejesz i umocnisz; wielka nędza, utrapienie ducha i martwość, ale Ty ubogacisz, pocieszysz i ożywisz, o nadziejo, mądrości, zdrowie, zbawienie, bogactwo, wesele i życie nasze! Co dziwnego, Panie, że bez Ciebie pusto, ciemno i straszno: ale urodzeniem Twoim w łonie naszym wszystko przemienisz. Rozweseli się pustynia duszy i zakwitnie jako lilia. Chwała Libanu, ozdoba Karmelu i Saronu będzie jej dana i zrodzi obficie najlepsze owoce, mając w sobie blask życia i miłosierdzia Twego. Zmocnisz ręce opadłe ku dobremu, a kolana zemdlące na drodze świętej posilisz głosem Twoim, mówiąc: Oto ja, Bóg wasz, przychodzę i zbawię was. Wtedy się otworzą oczy ślepym i uszy głuchym, byśmy Cię w sobie widząc i słysząc pokochali nad wszystko. I stanie się wyschłe serce nasze źródłem wytryskającej wody ku wiecznemu żywotowi, a w legowiskach spustoszonej duszy, gdzie się ukrywały pierwsi smoki grzechowe, zejdzie rajską zielonością wonnością błogiej nadziei. I uczynisz w sercu naszym jedną niemylną drogę, która zasłynie jako święta, na której nawet nieświadomy nie zbłądzi. Nie pójdzie po niej żadna nieczystość, nie będzie tam lwa, który wokoło krąży i czyha, kogo by pożarł; bo z Twoim narodzeniem w duszy naszej otrzymamy radość, błogość i bezpieczeństwo, a zgryzota, boleść i wzdychanie uciekną. Kiedyż o Panie, przyjdiesz, a okażesz się nam? Jako pragnie na puszczy jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie na tym świecie dusza nasza do Ciebie, Boże! Wstań, spiesz się, miłośniku nasz! Przyjdź, najslodszy gościu! Przyjdź, Doskonałości i odrodzenie nasze! Rozkwil się miłosierdziem w sercach naszych, o drogie Dzieciatko Boże; ale się rozkwil tym głosem, którym wzruszasz mimowolnie całe wnętrze matki, gdy pierwszy płacz swego niemowlątka słyszy. Jeśli bowiem sam nie zmiękczysz, nie zmiękczymy się; jeśli sam nie nawrócisz, nie nawrócimy się; jeśli się sam nie urodzisz w nas, nie

odrodzimy się w Tobie, Ojczyźnie słodkości i wszelkiej pociechy! Uczyńże nas synami Bożymi, wszakże dlatego dziś stał się synem człowieczym. Oczyść nas, Boże serca naszego, ze wszelkiej nieprawości. Zmień nas w lud Tobie przyjemny, w naśladowcę dobrych uczynków; abyśmy w świętobliwości i sprawiedliwości służąc po wszystkie dni żywota, mogli bezpiecznie spotkać Twoje drugie przyjście i na strasznym sądzie znaleźć łaskę i zbawienie.

**Amen.**

*Abp Ignacy Hołowiński*

---

*Kazania Niedzielne, Świąteczne i Przygodne oraz Allokucje miane w Petersburgu, przez ś. p. Księdza Ignacego Hołowińskiego Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Mohylewskiego, Metropolity Wszech Rzymsko-Katolickich Kościołów, w Cesarstwie Rosyjskiem. (Wydanie pośmiertne). W Krakowie. NAKŁADEM KSIĘGARNI I WYDAWNICTWA DZIEŁ KATOLICKICH, NAUKOWYCH I ROLNICZYCH. 1857, ss. 298-330. (1)  
(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).*

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Kazania i Homilie na niektóre niedziele i święta jakoteż mowy przygodne i odezwy pasterskie ś. p. Ignacego Hołowińskiego Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Mohylewskiego i Metropolity wszystkich rzymsko-katolickich Kościołów w Cesarstwie rosyjskiem, jako że wszech miar zgodne z nauką wiary świętej, a przytem w szczególniejszy sposób odznaczające się: wymową żywą dziwnie zajmującą i pełną słodyczy, obok gruntowności dowodów, mocy i jasności wyrażen a przede wszystkim zaś tem świętem namaszczeniem które porusza serce i nadaje odrębną cechę właściwą jedynie wszystkim prawdziwie wielkim mówcom katolickiego Kościoła; przeto druku godnymi być je sądzę.

*Kraków dnia 17 Listopada 1856 r.*

(podpisano) **Filip Gołaszewski** Kapł. Zgr. Miss.  
Cenz. Ks. treści relig.

Imprimatur

*Cracovie die 5 Decembr. 1856.*

**Matthaeus Gładyszewicz**

U. J. D. Custos Cathedr.

Administrator Gnlis. Dioeces. Cracoviensis.

**(LS)**

# KAZANIA NIEDZIELNE, ŚWIĘTAŁNE

1

## PRZYGDNE ORAZ ALLOKUCYE

MIANE W PETERSBURGU,

PRZEZ A. F. KSIĘDZA

IGNACEGO HOŁOWIŃSKIEGO

Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Mobyłewskiego,  
Metropolity Wszelk Rzymo-Katolickich Kościołów,  
w Cesarstwie Rosyjskiem.

(Wydanie pośmiertne.)

W KRAKOWIE.

WYDAWCA: KSIĘGARNIA I WYDAWNICTWA DZIEŁ KATOLICKICH,  
NAUKOWYCH I ROLNICZYCH.

1857.

### Przypisy:

(1) Por. 1) Abp Ignacy Hołowiński, a) [\*Kościół jedyną drogą zbawienia. \(Wykład Ewangelii o rozmnożeniu chleba\)\*](#). b) *Mistrzowie słowa*: 1. [\*Tertulian\*](#). 2. [\*Św. Cyprian\*](#). 3. [\*Św. Atanazy\*](#). 4. [\*Św. Hilary z Poitiers\*](#). 5. [\*Św. Ambroży\*](#). 6. [\*Św. Hieronim\*](#). 7. [\*Św. Fulgencjusz\*](#). 8. [\*Św. Cezary z Arles\*](#). 9. [\*Papież Innocenty III\*](#). 10. [\*Jędrzej Laskary Gosławicki. Kaznodzieja na Soborze w Konstancji\*](#). 11. [\*Prymas Stanisław Karnkowski\*](#). 12. [\*Ks. Piotr Skarga SI\*](#).

2) Bp Karol Józef Fischer, [\*Przemowa w nocy Bożego Narodzenia przed Jutrzną i Mszą pasterską. O nabożeństwie tejże nocy\*](#).

3) Ks. Józef Stagraczyński, [\*Kazanie na Boże Narodzenie. Cztery tysiące lat oczekiwania\*](#).

4) Ks. Zygmunt Golian, [\*Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia. O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem\*](#).

5) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, [\*Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku\*](#).

6) Ks. Ignacy Czechowski, [\*Krótkie kazania na niedziele i święta całego roku\*](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )